Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 29. — Rok II. Kraków, dnia 20 lipca 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75 groszy
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykłe „ „	30 „

Grochem o ścianę!

Ileż to razy słyszeliśmy zdanie polskiego konsumenta, twierdzące, że **„u żyda towar jest znacznie tańszy niż u katolika“?** Czy jednak jest to prawdą, a jeśli jest, to jaki jest powód tego twierdzenia?

Często gęsto schodzą się mądre głowy w warsztatach, sklepach, w niedziele popołudniu na spacerach, — przed bramami kamienic, wieczorem przy kuflu piwa i rozważają ze zdumiewającą wytrwałością, **jak to jest możliwe na świecie, że żydowi udaje się „brudna“ praktyka obniżania cen towaru? Gdzie szukać źródła tych niskich cen?**

Odpowiedź wypadnie naturalnie rozmaicie, odpowiednio do większej lub mniejszej zdolności i bezstronności danej jednostki. — Tłumaczenie, z którem się może najczęściej spotykamy, jest znana powszechnie „nieuczciwość“ żydów. Przytem dowodzi się: żydzi mają takie same wydatki, te same koszty wytwarzania towarów, sprzedawanie **więc po niższej cenie** wykazuje, że w **handlu żydowskim** jest coś **nieuczciwego. Żydzi musieli dojść do posiadania towarów drogą nielegalną. Towary są albo kradzione, albo zrabowane.** Zła opinja, jaką mieli ogólnie żydzi, czyniła to wyjaśnienie tem prawdopodobniejszem, im więcej na odwrót zniżanie cen przytaczano, jako dowód, stwierdzający słuszność podnoszonego zarzutu przechowywania kradzionych towarów. Bez wątpienia, że zarzut ten był w wielu wypadkach usprawiedliwionym; jednakowoż wiele osób, nie wierząc w powyższe twierdzenia, musiało się zdobyć na szukanie innych powodów, wyjaśniających przyczynę niskich cen u żydów. Przyczynę tę znaleziono w najbiższem sąsiedztwie pierwszej grupy przvczyn: co prawda, jeśli nie w jawnie nieuczciwych występach, to w każdym razie w praktvkach niezupełnie czystej natury.

Do tej grupy przyczyn należą przedewszystkiem: **1) Handel towarami zabronionymi (kontrabanda wojenna itp.), 2) handel towarami zastawionymi, 3) handel towarami skonfiskowanymi (kontrabanda celna), 4) handel towarem nabytym za nędzną cenę od biedaka, potrzebującego gotówki lub kupionym od ludzi przyciśniętych długami, 5) handel starym, zleżałym towarem, tanio nabytym na sprzedażach sądowych i licytacjach, 6) handel towarami tanio „kupionymi‘ od bankruta, 7) handel prowadzony z tajnym zamiarem zbankrutowania i 8) handel towarami, produkowanymi wbrew przepisom.**

Poza wyliczonymi wyżej przyczynami, spotykamy się bardzo często z twierdzeniem, że towar fabrykowany i sprzedawany przez żydów, jest gorszego gatunku.

W skardze stanów Marchji Brandenburskiej spotykamy twierdzenie, **„że towar sprzedawny przez żydów jest po największej części stary i zleżały“. Encyklopedja kupiecka wypowiada ten sam pogląd: żydzi handlują towarami zniszczonymi, „które jednakże umieją tak porządnie oczyścić i umalować, nadać im pozór i wygląd zewnętrzny, oprawić, ozdobić, doprawić nowy smak i zapach, że często nawet najlepszy znawca oszukać się daje“.**

Niemal dosłownie to samo czytamy w **memorjale kupców z Nantes: „mimo pozornej taniości, sprzedawane przez żydów towary są droższe; znajdujemy bowiem mnóstwo towarów uszkodzonych, wyszłych z mody i takich, które wogóle nie nadają się do użytku. Pończochy jedwabne np. farbują na nowo, maglują, sprzedają za nowe; jednakże nosić je można tylko raz jeden“.**

Lyońscy tkacze jedwabiu skarżą się (18-ty wiek), że żydzi zrujnowali przemysł jedwabny, gdyż, aby taniej sprzedawać „fabrykują towar marniejszy i gorszego tylko gatunku“.

W sprawozdaniu namiestnictwa czeskiego z . 1705 czytamy: „żydzi zagarnęli rzemiosła i handel, wyrabiają jednak w swoich źle urządzonych zakładach towary marne, zepsute“.

Należy jeszcze wspomnieć o zarzutach podnoszonych przeciw żydom, że sprzedają swój towar taniej, niż chrześcijanie, ponieważ nie ważą i nie mierzą uczciwie towarów. O żydach mówią: **„do wszystkich tych zarzutów dodać należy jeszcze i ten, że żydzi gonią za najmniejszym zyskiem. Gdy żyd wymierzy 10 łokci to będzie ich tylko 9 i 7/8. Chrześcijanin wie o tem, ale myśli sobie: żyd skąpo mierzy, brakuje zawsze drobnostki do 10 łokci, sprzedaje jednakże o tyle taniej“.**

Przytoczvliśmy więc aż tyle jaskrawych przykładów, aby wreszcie raz wyjaśnić, gdzie leży źródło obniżania cen towarów przez żydów. Uczyniliśmy to jednakże i z innych pobudek: **przykładami wyżej zacytowanymi chcemy odwrócić od żydów tych wszystkich, którzy wierzą w t. zw. taniość żydów i tę swoją urojoną w nich wiarę, rozsiewają wśród całego społeczeństwa, czyniąc tem szkodę wielka Narodowi i Państwu. Sklep chrześcijański, omijany dotąd przez propagatorów owych zalet handlu żydowskiego, winien napowrót chłonąć w siebie polski kapitał, gdy dając konsumentowi polskiemu rodzimy, zdrowy, dobrze odmierzony czy zważony towar, wymaga od niego tej bratniej ofiary! Operowanie twierdzeniami, że „żydzi sa tańsi od chrześcijan“ to bezcelowe rzucanie grochem o ścianę, które nie tylko, że nie przyniesie nam żadnego pożytku, ale nadwyreży w dodatku mur naszego handlu i życia gospodarczego i wrogom naszym da do ręki ostrą broń przeciwko nam samym!** **R.**

Skonfiskowanie za 500.000 zł. brylantów i drogich rzeczy!

SCHWYTANIE SZAJKI ŻYDÓW-PASERÓW.

Jarosław, 15 lipca 1390.

Komisarjatowi Pol. Państw. w Jarosławiu udało się wpaść na trop szajki paserów, naturalnie żydów, **którzy byli odbiorcami złodzieji brylantów, drogich kamieni i złota.** Przeprowadzona rewizja dała nieoczekiwane rezultaty. **U Leona Selingera w Jarosławiu znaleziono brylantów i drogich rzeczy na 500.000 zł. Spólnikiem do tego jest Tandler, wł. kawiarni w Jarosławiu, a Selinger, wł. szynku i stara się o koncesję na trafikę (bezczelność) u władz skarbowych. Obaj ci żydzi zostali oddani sądowi.**

I znawu mamy jeden dowód więcej dlaczego żydzi mogą konkurować z firmami katolickiemi, kupując towar od złodzieji. **ap.**

W morzu krwi i w płomieniach gorejących synagog!

KRWAWY POCHÓD WIEKÓW. — WYMORDOWANIE 360.000 ŻYDÓW W RZYMIE. — POGROMY W POLSCE. — SOBIESKI PROTEKTOREM ŻYDÓW I BUDOWNICZYM SYNAGOG.

Nienawiść do żydów jest tak stara, jak świat. To też nic dziwnego, że już od 8 r. przed Chrystusem datują się liczne, krwawe i bezkrwawe pogromy Hebrajczyków, tego ludu-włóczęgi, który „z cichością węża i ze sprytem wilka" wkradał się w granice obcych narodów, poszukując bogactw i tronu dla przyszłego, kiedyś z wieków powstać mającego „władcy świata".

Pierwszy pogrom żydów przypada na rok 70 po Chr. za panowania króla rzymskiego Tytusa, który zdobywszy Jerozolimę, spalił świątynię i wymordował 360.000 żydów. Wówczas to wszystkie prowincje Judei sprzedano, a żydzi do reszty zostali rozprószeni. Od r. 115 usiłują zrzucić z siebie jarzmo rzymskie i bezustannem warcholeniem doprowadzaja do tego, że w r. 135 pod cesarzem Hadrjanem przychodzi do okrutnej rzezi.

Około II stulecia nastąpiła wprawdzie lepsza epoka dla żydów, ale od czasu, jak z cesarzem Konstantynem chrześcijaństwo dostąpiło panowania byli oni edyktami cesarskiemi coraz to surowiej traktowani.

W ciągu V stulecia liczne prześladowania żydów miały miejsce w Babilonji: władca Persji Jesoligerd II pierwszy zakazał im wstrzymywać się od roboty w sobote i recytować po nabożeństwie modlitwę Szema; Bazam-Gur, następca jego kazał zabić połowę mieszkańców Ispahanu i gwałtem wychowywać dzieci żydowskie w świątyni Horvoanu ku czci ognia. Wreszcie syn tego ostatniego Firuz przez lat siedmnaście tępił żydów i wysiedlał ich do Arabji i przodowych Indyj.

Okres dalszych pogromów i prześladowań przypada na wieki VI i VII, a ogniskiem tychże jest przedewszystkiem Francja i Hiszpanja. I tak cesarz francuski Justinian odebrał żydom wolność sumienia, ograniczywszy niektóre ich obrządki; żydów miasta Bozion zmusił do chrztu, a synagogę ich, w kościół zamienił. W Burgundji rozszerzył się powoli duch nienawiści przeciw żydom krajów frankońskich. Biskup Avitus z Arverny, mieszkający w Clermont, wielokrotnie wzywał żydów tego miasta do nawrócenia się, a gdy jego kazania nie odniosły skutku, namówił pospólstwo do napadu na synagogę i zrównania jej z ziemią. Nastepnie pozostawił żydom do wyboru: albo przechrzcić się, albo opuścić miasto. Król Chilperich również zmuszał żydów swego państwa do przyjęcia chrztu. Król Dagobert wydał rozkaz, że wszyscy żydzi Francji aż do jednego dnia oznaczonego mają albo przyjąć chrześcijaństwo, albo być traktowani jako nieprzyjaciele i życie utracić (około r. 629). Chintila, król hiszpański (rok 638—642) zwołał ogólny synod do Toletum i nietylko kazał wszystkie nienawiścią ku żydom tchnące paragrafy dawniejszego prawodawstwa zatwierdzić, ale postanowił także, że nikomu w państwie pozostać nie wolno, któryby nie przyjął wyznania wiary katolickiej.

Równie smutny los żydów był w chrześcijańskiej Europie. W bizantyńskim państwie doznawali na początku i około końca VII stulecia prześladowań, które spowodowały ich przeniesienie się do kraju Chazarów nad Wołgą. W temże państwie Chazarów, władza królewska weszła w ręce żydów, po przyjęciu przez Chana Bulana wiary żydowskiej. Trwał tam judaizm kilkaset lat, aż go chrześcijaństwo wyparło. Przyjaźniejszem było dla nich następne stulecie, byli jednak z powodu swojej religji mocno prześladowani przez cesarza Bazylego Macedończyka. Jedno źródło podaje wiadomość, że cesarz ów tak surowe względem gmin żydowskich państwa greckiego wydał dekrety, że tysiąc z nich zupełnie wytraconem zostało. Syn tegoż i następca Leo, zwany Filozofem, przewyższył ojca w surowości względem żydów.

We Włoszech pierwsze prześladowanie żydów wybuchło dopiero w r. 1435. Od XVII jednak stulecia musieli nosić na ubiorach znaki odróżniające, a od wieku XV mieszkać w ghettach. Po daremnem usiławaniu nawrócenia ich, wygnani zostali w r. 1493 z kraju w liczbie 100.000 dusz. Równocześnie poczęło ich uciskać duchowieństwo; od królów, biskupów, lenników i miast musieli okupywać prawo swojej opłakanej egzystencji dla usprawiedliwienia powtarzanych krwawych powstań i kar śmierci od XI aż do połowy XIV stulecia; zmyślano przeciw nim historje o przekłóciu hosyj, zamordowaniu chłopów chrześcijańskich i zatruwaniu studzien.

W Anglii, gdzie już IX stuleciu się znajdowali, wybuchł przeciwko nim, w dniu koronacji króla Ryszarda Lwie Serce, dnia 3 września 1184 roku — krwawy tumult. Odbierano im majątki i synagogi, a w r. 1270 prawo posiadania gruntu, od r. 1260 starano się ich nawrócić, w r. 1290 wzbroniono im nakoniec pobytu w kraju.

W r. 1348—1350 Niemcy zostały prawie wyludnione od żydów; tysiącami mordowano ich i palono, a wielu rzucano w płomienie palących się synagog.

W Polsce ucisk żydów datuje się od r. 1219. Książę wrocławski Henryk IV wydał wówczas dekret, skazujący ich na banicję. Bolko Świdnicki, Bolko II i Henryk Głogowski wydali surowe przeciwko nim dekrety, dopiero Kazimierz Wielki, za wstawieniem się pięknej Esterki nadał żydom rozległe prawa i przywileje, dopuszczając ich do wszystkich dziedzin życia. Za następcy jego, Ludwika Węgierskiego wypędzono żydów z większej części kraju, wskutek podniesionego przeciw nim zarzutu o zatruwaniu studzien i dzieciobójstwa. W r. 1407 Kraków był widownią krwawych rozruchów antyżydowskich. Panowanie Olbrachta podwoiło ucisk żydów, zamieszkujących Polskę. Rok 1538 przyniósł Litwie bunt przeciwko żydom; powodem tegoż były wieści o nawracaniu chrześcijan na żydowską wiarę. Król Zygmunt Stary wysłał na Litwę swych dworzan z rozkazem dostawienia sądom podejrzanych żydów i surowego karania odszczepieńców. Po wszystkich drogach chwytano podróżnych, odbywano rewizje, wpadano do mieszkań żydowskich. Paniczna trwoga zapanowała między żydami.

Najwięcej ucierpieli żydzi od żaków szkolnych, którym perjodycznie opłacać się musieli podatkiem t. zw. kozubalcem. W Krakowie naprzykład szkoła elementarna św. Szczepana pobierała dziewięć razy do roku „judajkę" od żydów. Za panowania Władysława IV wzmogło się po wielu miastach prześladowanie żydów. W Poznaniu, Wilnie, Krakowie i Lublinie miały miejsce sceny krwawego starcia. Przytłumione chwilowo bunty kozackie na Ukrainie odezwały się na nowo za panowania Jana Kazimierza. Ciosy, zadane żydom przez Chmielnickiego, po dziś dzień są przez nich obchodzone postem (Chmel). Wieszano ich i rabowano bez miłosierdzia. W suplice do króla piszą: „Już oczy nasze wypłakaliśmy, wargi nasze próżne, każdy nas obdziera, z głodu umarło wielu". Na polepszenie ich doli wpłynęło panowanie Sobieskiego, wielkiego protektora żydów i „budowniczego wielu synagog". Od czasów tego ostatniego, aż do dzisiejszych ucichły pogromy żydów; co jakiś czas jeno odzywały się tu i ówdzie drobne zamieszki, zwykle bezkrwawe.

Zmierzch Palestyny

LOSY LUDU ŻYDOWSKIEGO.

Terytorjum, z którego wyszli żydzi, jest jedną wielką pustynią piaszczystą, na której spotykamy pojedyncze miejsca, obfitujące w wodę, gdzie żyć mogą ludzie i zwierzęta — oazy. Uprawa roli w tym zakątku świata jest kulturą oazy. Oazę uprawiano po największej części sztucznie i całe starania i wiedza kierują się do tego celu, aby zdobyć dostateczną ilość wody, potrzebną dla wzrostu roślin. Tak samo na wiekszych obszarach ziemi urodzajnej, do których należały niektóre przestrzenie Palestyny, wszelka uprawa roli polega na zdobyciu wody. Rolnik drży przed największą plagą — suszą; drży przed pustynią, z obawy, by nie rozpostarła na nowo swych objęć nad kawałkiem ziemi, z trudem jej wydartym. To też dziś mieszkańcy tej ziemi są koczującymi hodowcami bydła, nomadami.

Pierwszym, bez wytchnienia błądzącym szczepem byli Hebrajczycy, którzy około roku 1200 przed Chr. wtargnęli, grabiąc i mordując, do kraju Kanaan i postanowili tu odpocząć nareszcie po wiecznej wędrówce, jako w miejscu, naznaczonem im obietnicą Jehowy: „a gdy cię wprowadzi do ziemi, którą Pan Bóg twój przysiągł ojcom twym i dać miasta wielkie i bardzo dobre, którycheś nie budował i domy pełne wszystkich bogactw, którycheś nie zbudował, studnie, którycheś nie kopał, winnice i oliwnice, którycheś nie sadził, a będziesz jadł i najesz się". (Deut. 6, 10, 11).

Cóż robili Hebrajczycy w tym kraju, który im Jehowa przyobiecał?

Należy przypuścić, że zdobywcze plemię większą część kraju obłożyło daninami*); czyto w formie powinności pańszczyźnianej, czyto w formie dzierżawy, czy też przez zobowiązania kredytowe w ten sposób, że przeważająca część Hebrajczyków siedziała w miastach w roli panów pobierajacych rentę, lub procenty, gdy tymczasem ujarzmiona ludność, jako koloniści, uprawiała ziemię, lub jako „wolni chłopi", zajmowała się rolnictwem. Na południu kraju, położonego na zachód od Jordanu, osiadły plemiona Judy, Simeona i Lewego, wraz z kilkoma plemionami Negeba, a warunki przyrodzone kraju pozwalały im jedynie na hodowanie bydła. „Białe są zeby Judy od mleka". Inne plemiona jak Ruben i Gad zajmowały się pasterstwem na wschodnim wybrzeżu Jordanu. Ale duch koczowniczy, zdaje się, żył dalej we wszystkich szczepach. Gdyby bowiem było inaczej, gdyby Izael był ludem „rolniczym", chociażby w pojęciu wschodu, nie moglibyśmy wtedy zrozumieć powstania i pierwszego ukształtowania się żydowskiego systemu religijnego.

Zapominać nie należy, że księgi religijne, w których wiara żydowska została utrwalona, są spisane w duchu ludu koczującego. Jehowa jest bogiem pustyni i pasterzy i wskrzeszony zostaje na modłę starych tradycyj koczowniczych przez Ezdrasza i Nehemiasza. Kodeks kapłanów „wystrzega się wszelkiej wskazówki co do osiadłego życia w kraju Kanaan... trzyma się co do form ściśle w ramach położenia narodu, wędrującego na pustyni i chce koniecznie być prawodawstwem pustyni".

Jaki jest zatem powód owej silnej do koczownictwa skłonności? Może ożyły na nowo pod wpływem wygnania instynkty koczownicze, stłumione w czasach poprzednich stuleci? Bardzo to możliwe i chciałbym zaznaczyć specjalnie tę okoliczność, że losy ludu żydowskiego, od czasu wygnań, musiały koniecznie za sobą w skutkach sprowadzić ożywienie zanikających, lub wzmocnienie istniejących instynktów pustyni i życia koczowniczego. Tkwiący pierwiastkowo w krwi hebrajskiej nomadyzm i saharyzm (o ile wogóle mogę użyć tego symbolicznego słowa dla określenia pustyni) zostaje zachowany i rozwijany w dalszym przebiegu historji żydowskiej przez przystosowanie, lub dobór. Tak więc o ludzie żydowskim mówimy, iż pozostał on w przeciągu tysiąców lat ludem koczującym i ludem pustyni.

Emigrujący żydzi rozpraszają się po całej zamieszkałej ziemi i ze szczególnem upodobaniem szukają przytułku w wielkich miastach. Nie powracają nigdy już do ziemi rodzinnej, co najwyżej podtrzymują z nią stosunki duchowo-religijne i przedsiębiorą raz na rok pielgrzymkę do Jerozolimy w porze świąt pesachowych.

Zwolna zatraca Palestyna swe znaczenie, jako ojczyzna żydów i żydzi żyją przeważnie w rozprószeniu. Już w czsaie zburzenia drugiej świątyni (70 lat po Nar. Chr.) zapewne więcej żydów było w rozsypce niż w samej Palestynie. Wątpić należy, czy Palestyna mogła była wyżywić i w czasach najgęstszego zaludnienia więcej jak 1 do 1 i pół miljona ludzi. W Egipcie za Ptolemeusza było żydów 7 do 8 miljonów. Józef, opierając się na Strabonie opowiada, że „trudno było znaleść miejsce na ziemi zamieszkałej, któreby nie było zaludnione i opanowane przez ten ród". Philo wylicza kraje zamieszkane przez żydów za jego czasów i dodaje, że mieszkali jako rzesze tysiączne w licznych miastach Europy, Azji i Libji, na stałym lądzie i na wyspach, nad morzem i wewnątrz kraju. To samo powiedziała przepowiednia sybilska, potwierdzona przez Hieronima: że mieszkali oni „od morza do morza, od Brytańskiego aż do Atlantyckiego oceanu, od zachodu do południa, od północy ku wschodowi, na całym świecie". Różne wiadomości stwierdzają, jak gęsto byli oni osiedleni w pierwszych czasach cesarstwa w Rzymie: poselstwu króla Heroda do Augusta towarzyszyło podobno 8 tysięcy osiadłych w Rzymie żydów, a w 19 wieku po Chrystusie skazano na zesłanie do Sardynji 4000 żydów. I w czasie wieków średnich to mrowisko ludzkie nie odpoczęło i Izrael bez wytchnienia wędrował z miejsca na miejsce.

Ogólny zarys wędrówek żydowskich przedstawia się następująco: od końca 5-go wieku najpierw powolne, potem szybkie opuszczenie Babilonji i przenoszenie się do wszystkich dziedzin ziemi: Arabji, Indyj, Europy. Od 13-go w. odpływ z Anglji, Francji i Niemiec po części na półwysep Pirenejski t. j. do Hiszpanji i Portugalji. Pod koniec wieków średnich wytworzyły się dwa wielkie zbiorniki żydostwa: półwysep Pirenejski i Rosja z Polską. Od tych czasów zaczyna się nowe ugrupowanie żydostwa, które śledzimy w głównych jego wędrówkach. Z początku zaczynają rozszerzać się po ziemi żydzi hiszpańscy, potem od czasów rozruchów kozackich w 17 w. żydzi wschodni. Proces rozpraszania się żydów rusko-polskich nabrał dość organicznego charakteru i dopiero pod koniec 19-go w. wulkan ten zaczął wyrzucać znowu wielkie masy ludzi i niezliczone setki tysięcy, które w ostatnich dziesiątkach lat szukały przytułku w Nowym Świecie.

Oszczercy i kalumniatorzy przeciw Adolfowi Nowaczyńskiemu

Ogólne zdumienie wywołał artykuł „Hasła Podwawelskiego" pod tytułem Adolf „rebbe" Nowaczyński apostołem Syonizmu. Jeżeli taki artykuł się ukazał, to widocznie zaszła jakaś mistyfikacja.

Najsamprzód bowiem należało zbadać, czy interlokutor z „Nowego Dziennika" podał treść takiej rozmowy, jaka rzeczywiście miała miejsce. Aż nadto dobrze wiadomą rzeczą jest, jak talmudystyczni interlokutorzy umieją treść wywiadów przedstawić w ich swoisty sposób.

Jeżeli według talmudu Pan Bóg kłamał, ażeby nie poróżnić Abrahama ze Sarą, to dlaczegoż talmudysta nie miałby kłamać, ażeby różnić gojów między sobą.

Przedewszystkiem rodzina Adolfa Nowaczyńskiego jest od dziada, pradziada katolika i nigdy żadnego wykrzty w swojem gronie nie miała. Jest to rodzina szlachecka i z żydami nie miała nic wspólnego.

„Kto zna działalność pisarską Nowaczyńskiego, kto czytuje jego pisma polityczne, kto bywał na jego sztukach w teatrze — ten wie, że Nowaczyński dzień po dniu spełnia służbę narodową. Jest to żołnierz nieustraszony, bojownik straszliwy w swoich ciosach, który tępi fałsz i obłudę, zwalcza podłość, ośmiesza jak nikt małych ludzi, a walcząc nieustępliwie o prawa narodu, stawia przed oczami społeczeństwa nagą prawdę. Nie na kogo też innego jak na niego uknuto zamach, kiedyto z rak siepaczy zaledwie cudem ocalał. Jest to wielki pisarz i wielki obywatel, który przenikliwym swym umysłem, nie tylko widzi lepiej i dalej od innych, to co się dzieje w Polsce, ale obejmuje całość współczesnych wypadków w świecie, a przedewszystkiem w Europie i że z tego powodu ma wielkich wrogów, to się samo przez się rozumie".

Nowaczyński nie był nigdy oszczercą ani kalumniatorem. Satyrykiem jest — to dar Boży — inne narody chlubiłyby się nim. W Polsce ogólne ma uznanie, jedynie w Krakowie o to trudno. Jak wiemy wszyscy są tu we władzy polipa żydowskiego, wciąż on judzi na Nowaczyńskiego. dlatego właśnie, że Nowaczyński piętnuje w sposób satyryczny wszystko, co go boli; a bolą go wszystkie łajdactwa, wyczynione naszej Ojczyźnie. Jest on nowym Piotrem Skargą, który ostrzega przed niebezpieczeństwami grożącemi nam, a wypływającemi przeważnie z sobkostwa, przeraźliwej apatji i braku zastanowienia się.

Na ostatnim odczycie krakowskim w czerwcu b. r. witano Nowaczyńskiego owacyjnie w wypełnionej po brzegi sali, a bukiety oraz ogromny kosz kwiatów o barwach narodowych wskazywały na sympatję, jaką się cieszy w najkulturalniejszych i najbardziej patrjotycznych ośrodkach społeczeństwa krakowskiego. Że znalazły się męty przekupione, które z ulicy przez otwarte okno obrzuciły niewinną publiczność jajami, to nie można brać za objaw uczuć mieszkańców Krakowa, tak jak nikt nie winił mieszkańców naszego miasta za mordowanie ułanów 6-go listopada. Są ludzi zdolni do wszystkiego, kiedy się im dobrze zapłaci, ale że publiczność krakowska nie dała się steroryzować i doczekała aż do końca odczytu, to chlubnie świadczy o jej uczuciach i uznaniu dla Nowaczyńskiego.

Trzeba zaznaczyć, że ani podczas odczytu ani potem ani jedno jajo niedoleciało do Nowaczyńskiego. Napastników zaś przy stracaniu ich ze schodów oblano formalnie odebranemi przedtem od nich jajami. Następnego dnia był Nowaczyński na wiankach w Krakowie w licznem towarzystwie.

Huliganowskie postępowanie wywołuje zawsze reakcję; i owóż i p. Marjanowi Dąbrowskiemu dostał się w parę dni potem tusz jajowy na ulicy. Czy nie zadaleko posunięto metody zwalczania przeciwników.

Kłamliwie przedstawione sprawozdanie z odczytu przez miejscową prase pół i cało sanacyjną było zdementowane w „Głosie Narodu".

Jan Kozicki.

Nasze położenie i obowiązki.

Nie będę trudzić Szanownych Czytelników wielką polityką, gdyż do tej gałęzi ludzkiej wiedzy i sprytu mam wrodzoną antypatję. Każe nam ona bowiem patrzeć po niebie, a tym czasem wpadamy do studni, jak ów astrolog, o którym bajka. Karmi płonnemi nadziejami lub rozpacznemi widokami na przyszłość, przywiązuje losy nasze do spraw cudzych, a zakrywa nam najbliższe chwytalne cele i nieodlite obowiązki.

Mówić tylko będę o obecnem położeniu naszej Ojczyzny i o pracy, jaka nas czeka.

O przeważnej części ojcowizny naszej mówić bez łez niepodobna. Kościół, narodowość, oświata, dobrobyt materjalny, stosunki społeczne podkopuje nieubłagany wróg ludzkości— żydostwo, z systematycznością, jakiej przykładu trudno znaleźć w historji. Granice nasze chwieją się z dniem każdym coraz bardziej, przed nawałą semickiego najeźdźcy. Jestto rozbestwienie całej rasy, która rzuciła się z tygrysią wściekłością na swą ofiarę. Pociechą jedyną może być tylko owe doświadczenie dziejowe, podobna wściekłość zabija społeczeństwo zbirów demoralizacji, rozstraja je i niszczy; że tacy organizatorowie dla siebie i swoich celów społeczeństwa przetworzyć i przeorganizować niepotrafią, bo społeczeństwo nie może istnieć bez prawa, bez pewnych zasad moralności i obyczajów!

Szczelne otoczenie granic Państwa przez żywioł obcy niedozwala nam złożyć w obraz wszystkiego co się tam dzieje. Truchlejemy tylko i rachujemy skutki, słuchamy pulsu życia męczeńskich kresów, oczekujemy lepszej przyszłości, kary niebios, powstrzymania rozbestwionego żydostwa. Nigdy też nie cięży na Narodzie trudniejszy obowiązek, jak w chwili obecnej, gdy społeczeństwo budzić się poczyna ze snu nieświadomości. Po klęskach wojny przychodzi nam dzisiaj stanąć w gotowości moralnej, w naprężonej baczności obywatelskiej.

Kwestja żydowska każdego dnia co raz ogromniejsze i straszniejsze przy biera rozmiary. Jeżeli źle wyszliśmy na wyzwoleniu chłopa, to gorzej jeszcze wychodzimy na wyzwoleniu żyda. Urósł on w społeczeństwie naszem w potęgę obca. nieznaną. tajemniczą, objął wszystkie dziedziny ekonomicznego życia w sieć pajęczą, której zbadać nie zdołamy, a która nas w żelaznych trzyma okowach. Po niewierany i wzgardzony, stanął w społeczeństwie, jako wyzyskiwacz jego niezaradności i ospałości i wytrwałością na wszystko dobił się władzy potężnej, którą wykonuje z surowością nieprzyjaciela.

Tak przedstawia nam się naród żydowski, trapiący i wywłaszczający z ziemi dziedzica i chłopa, podkopujący moralność ludu, garnący w swój monopol cały handel krajowy.

Wobec takiego stanu rzeczy społeczeństwo obraca się w błędnem kole i mówi do żydów: Poprawcie się, a damy wam równouprawnienie. Żydzi odpowiadają: Dajcie nam równouprawnienie, a będziemy inni.

Aby raz wreszcie wyjść z tego błędnego koła, należałoby chwycić się kilku radykalnych środków, nadających zwrot kwestji żydowskiej. Zachodzi pytanie: czy dać żydom całkowite równouprawnienie, czy wogóle traktować ich tak, jak dotychczas? Oto, co pisze w tej materji jedno z pism H. Forda: „Żydom winniśmy dać równouprawnienie. Przeciwnicy tego kroku, a jest ich bardzo wielu, prócz względów religijnych i społecznych, mają wzgląd ekonomiczny na myśli. Obawiają się oni, że równouprawnienie nie zmieni wcale negacyjnego i niszczącego działania żydów: że przeciwnie, otwierając im zamknięte dotąd śluzy, sprowadzi na społeczeństwo to czy owe, prawdziwy potop judaizmu. Obawa ta ma wiele słuszności za sobą, ale nie zmienia konieczności równouprawnienia. Za lat dziesięć stan będzie gorszy, a równouprawnienie pomimo tego koniecznem. Otwarcie żydom drogi do nabycia większej własności (?), zamknie jednocześnie, owe kręte ścieżki, któremi chodząc szkodzili społeczeństwu, owe ciemne zaułki, w których przeciw społeczeństwu konspirowali. Powściągnięcie lichwy za pomocą ograniczenia weksli od stosunków kupieckich, wejrzenie w działalność kahałów, jako państw w państwie, i określenie ich działalności sądowniczej, obowiązkowa nauka w szkołach państwowych, obostrzona karami, czynne poparcie postępowego między żydami stronnictwa przeciw fanatycznym starowiercom działającego, — oto środki, które łagodzą przykrość przejściowej epoki".

Tyle pisze o sprawie tej organ antysemity H. Forda. My jednak jesteśmy innego zdania. Nie tylko, że nie damy żydom równouprawnienia, ale wręcz przeciwnie, pogłębimy nasz, względem nich separatyzm i bojkotem starać się będziemy wysiedlić ich z granic naszego państwa. Jeżeli zresztą, co jest faktem, ów trjumf żydów jest skutkiem naszego ospalstwa i nie poradności to otrząsnąć się musimy z tych błędów, poprzeć usiłowania naszych organizacyj i stowarzyszeń kierujących się duchem patrjotyzmu, musimy usunąć semickich wędrowców z karczem naszych wiejskich, gdzie bywają najszkodliwszymi!

Chwila obecna wydaje nam się jedyną dla stanowczego załatwienia tych bolączek. Możemy dzisiaj, jako naród wolny przemówić; jutro lub pojutrze może wydać wyrok obcy — na naszą szkodę!

„Roby i popsuje".

Czytałem kiedyś taką powieść. Jak z tytułu wynika, mówi ona o ludziach dwojakiego rodzaju: o takich, którzy „robią" i o takich, którzy „psują".

Ludzi pierwszej kategorji jest w Polsce ilość niezliczona. Pomijając, jednak wszystkich tych, którzy z natury rzeczy, z obowiązku, z odwiecznego przeznaczenia pracują, przypatrzmy się bliżej „robom" t. w. idei.

Niebezpieczeństwo żydowskie! Mamy przed sobą, jak na dłoni obraz dzisiejszego życia. Ciężki kryzys gospodarczy, bolesne tarcia polityczne wewnątrz kraju, upadek ducha, etyki i moralności, zanik bogobojności — oto treść dni dzisiejszych, opanowanych całkowicie przez żydostwo, które wzięło sobie za zadanie podkopać fundamenty życia i wpoić w ludzkość wręcz przeciwnie rozumowi i uczciwości, pojęcie: wiary i ojczyzny.

Mówmy o Polsce. Państwo przeżywa obecnie lekką niedyspozycję wewnętrzną. Niejasną sytuację pogarszają jeszcze żydzi, napływający ustawicznie w granice kraju, który ktoś nazwał: „rajem żydowskim". Jednocześnie z brudnym tym elementem wkraczają w mury Państwa, czerwone hasła komunizmu, rewolucyjne ile je i bożnicowe, destrukcyjne prądy. Wszystkie zamieszki na kresach naszych, tak skrzętnie notowane przez polską prasę — nie są niczem, jak tylko owocem działalności semickiego żywiołu. Wszelkie fakty szpiegostwa i objawy przesycone odorem areligijności i antypaństwowości możemy również z zupełnym spokojem przypisać żydostwu. Kryzys gospodarczy jest rezultatem upadku naszego rodzimego handlu i przemysłu, zagarnietego przez żydów. A upadek moralności?

Aż nadto widocznym jest wpływ żydostwa na młodzież dzisiejszą. Twierdzenie, że młodzież jest fundamentem państwa i podstawą bytu narodu", zostało wczas przez żydów zrozumiane i wprowadzone do walki. Plan wrogów, chytrze jest obmyślany. Wpoić w budzącą się co dopiero do życia duszę, jad nienawiści zaszczepić w nią brud moralny, umysł rozniecić zarzewiem niezgody i warcholstwa, a w serce tchnąć szatana — oto cel, do jakiego dążą żydzi, w stosunku do naszej młodzieży. Dążą! Lecz jakże cicho, podstępnie, jak skrycie i obłudnie! Kto czujny i bystry, dojrzy pośród wierszami życia, nagą a podłą prawdę. Literatura, prasa i sztuka — oto trzy służebnice żydostwa. Pierwsza, bez ogródek rzuca w świat pornografję, druga, podaje ją w formie dyskretnej, wreszcie trzecia, kultywuje t. zw. pornografję filozoficzną. Rok rocznie opuszcza prasy drukarń kilka miljonów książek. Wśród nich znaczny odsetek przypada na autorów żydowskich, którzy często, będąc największymi grafomanami i analfabetami w literaturze „płodzą dzieła" horendalne stylistycznie, językowo i treściwie w tym jedynie celu, aby 1) grubo na niej zarobić, 2) uczynić ją niejako łącznikiem, dzięki któremu zło i zgnilizna łatwej sie bedzie mogła dostać do duszy czytelnika.

Podobnie dzieje się w prasie i w sztuce.

Ponieważ jednak mówić mamy o ludziach idei, przystąpmy do źródła sprawy.

Wszystkie wyżej wspomniane nędze dzisiejszego życia, rozjaśniły horyzont myślowy wielu ludziom, którzy, nie mogąc patrzeć biernie na taki stan rzeczy, przystąpili do akcji antyżydowskiej. Pierwszym dobrem posunięciem w tym kierunku, było ostre wystąpienie w obronie młodzieży. Wielką zasługę przypisać tu należy duchowieństwu, które zorganizowawszy zastępy młodych wypowiedziało bezwzględną walkę, tak po wsiach, jakoteż i miastach — alkoholowi i „umoralniaczom" żydowskim.

Dalszymi etapami tej walki jest bojkot żydowskiego handlu i przemysłu. Wprowadzenie hasła: „Swój do swego, po swoje" uznano za konieczne i walczyć niem poczęto na wszystkich frontach. Owocem, tego, rzuconego na jałowy grunt ziarna, jest dziś wielka ilość organizacyj i stowarzyszeń patrjotycznych, oraz składnic, kółek rolniczych, kas i t. p. dążących w cichej, a zbożnej pracy do odżydzenia ojczyzny i zabezpieczenia Państwu i Narodowi — niezależności i niezawisłości ekonomicznej. Z każdym dniem, z każdą niemal godziną, zwiększają się zastępy walczących i uznających konieczność walki ludzi, którzy wiedzą, że zaspania sprawy, równaćby się mogło w niedalekiej przyszłości niepowetowanej klęsce. Oto są roby, tak zwanej ideji.

Wręcz przeciwnie ustosunkowonemi do asemityzmu i zagadnienia walki z żydostwem są „popsuje", stanowiący dziś znaczną część społeczeństwa. Nie są to jednak ludzie o charakterze destrukcyjnym, chociaż i takich pomiędzy nimi nie brak; „popsuje" to jednostki bądźto zaślepione i na faktyczny stan rzeczy patrzące okularami różowego optymizmu, bądźteż tacy, którzy albo nie uznają antysemityzmu, albo zwątpili w swe siły i apatycznie oczekują Jutra.

Ci to właśnie „popsuje" wnoszą w społeczeństwo dysharmonję i niweczą w znacznej mierze wysiłki i dążenia „robów". Nie uznając antysemityzmu, popierają żydowski handel i przemysł, rozczytują się w brudnej literaturze żydowskiej, wierząc święcie, że „drobnostki" tego rodzaju, nie mogą zaszkodzić ani państwu ani narodowi. Drugi odłam tych „popsują" to ci — zwątpieni. Kiedyś, może i oni byli „robami" idei. Dziś jednak siedzą w ukryciu i są zależni od żydów. Boją się występować otwarcie, a w działalność konspiracyjną nie wierzą, nie ufają w jej rezultat.

Ha! Cóż my możemy zrobić żydom? Oni mają wielkie kapitały, oni są solidarni, a my? — powtarzają, bezmyślnie oczekując dnia następnego, który może jednak przyjść w postaci straszliwego pogromcy — tyrana — władcy.

To też nic dziwnego, że praca nad unarodowieniem całego narodu postępuje żółwim krokiem naprzód. I dopóki jedni i drudzy nie podadzą sobie w bratnim uścisku roboczej dłoni i nie staną w jednym szeregu walczących szermierzy idei, dopóty trwał będzie ucisk żydostwa!

Semickie oblicze Sądu Grodzkiego

z ulicy św. Jana w Krakowie.

„GHETTO” WONIEJĄCE ŚLEDZIEM I CEBULĄ. — DOLA URZĘDNIKÓW!

Sąd grodzki, ul. św. Jana 22. Godzina 8 rano. Ze wszystkich sąsiednich ulic i uliczek spieszą interesanci w chałatach i jarmułkach i wtapiają się w ciemny, brudny gmach sądu. Jak pijawki pną się po schodach, pełzają po korytarzach i gankach, wślizgują się do sa! i biur. Chaos nie do opisania. Sąd zamienia się powoli w cheder, w bóżnicę. Rozpoczynają się swarliwe pogadanki, kłótnie, żargonowe wywody i plotki. Tu znajduje swą przystań „czarna giełda”, tu rozbijają i ubijają swe „interesy” paserzy i innego rodzaju indywidua. Tu, cichym, niezrozumiałym szwargotem „robi się” politykę, rozdziela instrukcje komunistyczne i antypaństwowe, ale wszystko to „cicho, sza”... ot, tak, po żydowsku.

Z każdą sekundą sąd grodzki przy ul. św. Jana l. 22 przeobraża się w „ghetto”, krzykliwe, woniejące śledziem i cebulą. Wyświechtane chałaty wędrują po piętrach i wrzaskiem napełniają budynek.

Krogulcze nosy zwieszają się nad aktami i księgami i rękami polipa płdrują w skargach tych, których bezlitosnem swem sumieniem stawili przed obliczem sądu!

Poczekalnia adwokatów! I tu widzi my doborowe towarzystwo. Sala przepełniona... żydami. Przy stolikach, — na ławach i po kątach gromadzą się typy i typki, pod maską inteligencji kryjące azjatycko - semickie gęby Tu żargon pomieszany ze straszliwą polszczyzną wydaje niemiły dla ucha zgrzyt, tu woń śledzia skropionego paryskiemi perfumami, sposobi człowieka do mdłości i „morskiej” choroby!

Około południa nieszczęśliwy sąd zmienia swe oblicze, które przybiera wygląd jeszcze straszliwszy.

Oto pokraczne falsyfikaty ludzi zajeżdżają wozami, wózkami i bryczkami przed gmach, który w tej chwili drżeć poczyna w posadach, od nieludzkich wrzasków i krzyków!

Licytacja!

Stawki podrzucane żargonowemi przekleństwami łączą się w piekielną warjację, godną najzagorzalszej synagogi!

Dopiero popołudniu milknie chaos. I znowu otwarte na oścież drzwi sądu wypuszczają na sąsiednie ulice i uliczki gromady pejsatych interesantów...

A teraz spójrzmy na odwrotną stronę medalu.

Biedni urzędnicy sądu grodzkiego!! W żmudnych i ciężkich godzinach pracy, torturowani są od świtu do wieczora szalonymi wrzaskami żydostwa, które obsiada wszystkie biura, nie dając im chwili wytchnienia, ani możliwości załatwienia bieżących, nierzadko pilnych spraw!

A wspomnieć należy, że spraw pilnych gromadzi sąd grodzki liczbę nad mierną i **częstokroć jeden urzędnik poruczone ma dwa albo i trzy referaty do załatwienia za jedną pensję!**

Nic tedy dziwnego, że widzimy co dnia prawie, jak przeciążony pracą personel sądu, opuszcza cuchnące, wilgotne nory biura, dopiero późno... późno wieczór!...

Byłby zatem czas najwyższy, aby tymi dwoma obrazkami zajęło się szczerze Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i ulżyło doli nieszczęśliwych urzędników, którzy i tak za marną pensję tracą zdrowie, wśród tak strasznych warunków hygienicznych.

Obserwator.

Jak żydzi bojkotują

polskie wyroby?

(List z Grodna).

Postanowiłem zakupić rower. Ponieważ z zasady unikam żydowskich sklepów, skierowałem się do chrześcijańskiej firmy tutejszego przedstawicielstwa „Forda”, mającego swe przedsiębiorstwo przy ul. Bankowej. Cena roweru polskiej Wytwórni Uzbrojenia „Łucznik” 300 zł. w 12 ratach. Stwierdziłem, że rower jest pierwszorzędnej jakości i mocy, całkowicie zasługuje na miano dobrego, wytrzymałego, turystycznego roweru. Lakierowany przyzwoicie, wygląd zewnętrzny pociągający, z punktu widzenia higjeny dobry (rączki), a co najważniejsze polskiej wytwórni, z polskiego materjału i przez polskiego robotnika wykonany. Kupiący otrzymuje 2-letnią gwarancję trwałości. Jak z tego widać, warunki sprzedaży jak i gwarancja, dają najlepsze warunki dla kupującego.

Chcąc dowiedzieć się, jak ustosunkowują się żydzi do naszych rowerów, udałem się do żydowskiej firmy przy placu Batorego, gdzie na zapytanie, czy ma polskie rowery na składzie, otrzymałem przytakującą odpowiedź. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, pokazał mi czystej krwi rower niemiecki, wmawiając we mnie, że to polski rower. Cena — 330 zł., płatnych w 10 ratach. Wygląd zewnętrzny niezły, ale rączki, to naprawdę kozie rogi, wąskie, niezgrabne, niehigjeniczne.

„Czy nie mógłby mi pan sprowadzić polskiego roweru „Łucznik” — zapytałem”.

„Nie! tego nie zrobię! Polskie rowery są do niczego, po roku to nic z roweru nie zostanie, to szmelc!”

Na takie dictum chciałem żydowi ręcznie wytłumaczyć, że to kłamstwo; ponieważ jednak postępek taki nazwanoby pogromem, morderstwem itp. wyszedłem, by u innego żyda przekonać się o jego „miłości” Ojczyzny! Kroki swe skierowałem do firmy, która ma swoje locum przy głównej ulicy miasta, Dominikańskiej. Tutaj także otrzymałem „polski rower” nawet ze ślicznie brzmiącą nazwą „Rolpol” wymalowaną na tarczy biało-czerwonej. Cena — 300 zł., w 6-ciu ratach, gwarancja tylko od ramy na 10 miesięcy.

Wygląd zewnętrzny niezły, ale wytrzymałość b. mała, o czem wie właściciel, nie dając gwarancji na rower, lecz tylko na ramy i to na przeciąg 10 miesięcy.

Naturalnie — kupiłem rower polski, z którego przyznać muszę, jestem zupełnie zadowolony.

Przesyłając niniejszy list Szanownej Redakcji, proszę o umieszczenie go w piśmie, które i na naszych Kresach zdobywa czytelników i sympatyków.

Czytelnik z Grodna.

Analfabetyzm wsi i miasteczek

bronią przeciwko polskiemu stanowi posiadania

LIST DO NASZYCH GOSPODARZY I ROLNIKÓW WIEJSKICH.

Głoszone dziś hasło: „walka z żydostwem” — powinno być przyjęte nietylko przez ludność miejską, ale i ludzi mieszkających po wsiach. — Wszyscy winni podjąć walkę z pasorzytem, który ich głównie ssie i do ruiny prowadzi. Wszak wiadomą jest rzeczą, że **żydzi tam najgęściej osiedlają się, gdzie analfabetyzm góruje i gdzie ciemnota ludzi stwarza im najlepsze warunki bytu.**

Jeśli spojrzymy na mapę Polski i zbadamy procentowy stosunek żydów do innych mieszkańców Rzeczypospolitej, to stwierdzimy, że **w b. zaborze rosyjskim stanowią oni 15 proc. ludności, na Kresach Wschodnich, Polesiu i Wołyniu nieco więcej, bo około 17 proc., w Małopolsce nie spełna 11 proc., w Poznańskiem i Pomorzu zaledwie 1 proc. ogółu ludności.**

Jak z tego skromnego zestawienia widać, największy procent żydów osiedlił się w tych miejscowościach, gdzie **po dzień dzisiejszy panuje największy analfabetyzm, a co za tem idzie, i brak kultury. Tam, gdzie analfabetów jest mało, gdzie kwitnie rolnictwo i przemysł, tam też niema żydów**, którym interesy z elementem uświadomionym nie idą i nie podobają się. Tam natomiast, **gdzie chłop czy rzemieślnik jest ciemny, gdzie złopie wódkę jak wodę, żydom wysługuje się za byle co, tam jest raj dla żydów i tam to najgęściej osiedlają się i tuczą swe ciało na głupocie i ciemnocie ludzkiej.**

Jakkolwiek w miastach, przeważnie, jest większa ilość żydów niż po wsiach, to jednak zarobki swe ciągną oni w dużej mierze ze wsi, której mieszkańcy każdy zarobiony grosz niosą do żyda i w swych tranzakcjach handlowych posługują się głównie kupcami żydowskimi. Wystarczy spojrzeć na nasze place i rynki przepełnione w dnie targowe produktami naszego chłopa. Twierdzę, że przynajmniej**90 proc. towaru idzie w ręce żydowskie**, któryż go dalej, ze znacznym zarobkiem, odsprzedają katolikom. Smutniejszem jest to, że często **nasz poczciwy kmiotek, w braku uświadomienia, chętniej sprzedaje swój towar żydowi i chętniej z nim zawiera tranzakcje handlowe niż z Chrześcijaninem**, mimo, że ten daje mu te same warunki i cenę co żyd. Co jest powodem tego niedbalstwa?

Odpowiedź ta krótka — **brak uświadomienia społecznego, brak wogóle oświaty, indolencja i darujcie za wyrażenie: chamstwo.**

Jak długo nie przejrzymy na oczy, tak długo o pracy bardziej realnej trudno nam mówić.

Niechże i wieś zrozumie, że jej interesem jest popierać ludzi pokrewnych im religją, językiem i kulturą i że ich inicjatywa w odżydzeniu Polski, jest nie mniej ważną od ludności miejskiej.

Niechże zaopatrują się w towar dla siebie u swoich i swoje towary sprzedają katolikom w pierwszym rzędzie a w konieczności tylko niech idą do żydów, a wtedy zobaczymy, że wieś polska wyzwoli się z pod wpływów żydowskich i będzie naprawdę wsią poską miodem i mlekiem płynącą. Niech na naszej wsi polskiej, przy różnych waśniach partyjnych i plotkach wiejskich, zajmie też miejsce sprawa ekonomicznego bojkotu żydostwa i papieranie sklepów i konsumentów chrześcijańskich, niech przy wieczornych gawędach podwórzowych i ta sprawa zajmie swe miejsce, niech ziarno rzucone przez „Hasło Podwawelskie” przyjmie się na gruncie wiejskim, a wtedy, bądźmy pewni, że i Was rolników i nas kupców czeka lepsza przyszłość.

Kupiec z Prokocima.

Bezczelność żydowska

w Kole Rodzicielskim w Rabce Zdroju.

PRZEDSTAWICIELKA RASY SEMICKIEJ W KOLE RODZICIELSKIEM

Przy 7-mio klasowej szkole powszechnej zawiązało się ub. roku **Koło Rodzicielskie do którego, o zgrozo weszła jako członkini żona żyda, kupca z Rabki pani G..** Wiadomą jest rzeczą, że gdzie tylko wepcha się żyd tam zaraz **pokazać musi swoją arogancję i bezczelność.** To samo miało miejsce i w Rabce.

Koło Rodzicielskie uchwaliło **zakupić sztandar szkolny dla młodzieży szkolnej w Rabce Zdroju.** Na ten cel **urządzono w karnawale jedną za bawę**, z dochodu zamówiono w Krakowie sztandar, którego poświęcenie wraz z wbijaniem gwoździ pamiątkowych wyznaczono na 22 czerwca br.

Po uroczystościach połączonych z poświęceniem sztandaru i wbijaniu gwoździ miał się odbyć po południu festyn na pokrycie reszty wydatków i urządzenie wycieczki dla dzieci.

W tydzień przed festynem na zebraniu Komitetu festynowego dokonano rozdziału prac i zajęć na festynie, **gdzie wspomniana pani G. miała wziąść udział przy kasie bufetowej.**

Po uroczystości kościelnych po święceniu sztandaru i wręczeniu tegoż przedstawicielowi młodzieży, kiedy koło południa zeszli się członkowie komitetu festynowego u prezeski Koła pani S., otrzymuje **Komitet na ręce prezesowej list od pani G. gdzie ta zrzeka się dalszej pracy w Kole Rodzicielskim jak i w Komitecie festy nowym, ponieważ nie wysłano jej gwoździa z jej „napysem” jako jedynej przedstawicielce żydów w Kole Rodzicielskim w Rabce Zdroju (!!), z nadmienieniem że fakt powyższy podaje również do wiadomości wyższych władz szkolnych (o biedne wyższe władze) jak również do wiadomości prasy żydowskiej!!** Cały świat ma się dowiedzieć, że pani G. nie wbiła „sobi” gwoździa do **poświęconego** sztandaru szkolnego.

Otóż niechże pani G. się dowie, że chociaż jeszcze z 10 sztandarów poświęcać będą różne organizacje w Rabce Zdroju, to ani pani ani żaden inny przedstawiciel żydostwa rabczańskiego nie będzie „wbyjał” gwoździ do sztandaru poświęcanego przez kapłana, aby przez to wbijanie nie splamić sztandaru. My zaś katolicy nie pchamy się bezczelnie do waszych domów modlitwy ani do waszych specjalnych uroczystości, jaką było u nas poświęcenie sztandaru szkolnego.

Oburzony rabczanin.

Odżydzić Radę gminną

w Borku Fałęckim!

„DYKTATURA" P. LIBANA. — ODPRAWA ZASŁUŻONEGO INWALIDY.

Do redakcji naszej zgłosił się onegdaj p. Gołdas Władysław, inwalida wojenny, z zażaleniem na radę gminną Borku Fałęckiego, pozostającą pod rządami p. Libana.

Skarga p. Gołdasa brzmi następująco:

„Jako inwalida wojenny otrzymałem koncesję na pełny wyszynk. Aby jednak móc otworzyć powyższy interes, zmuszony byłem wnieść do rady gminnej w Borku Fałęckim prośbę o zaopinjowanie mej osoby i przyjęcie mego podania.

W Borku Fałęckim istnieją już dwa szynki, z których jeden jest w posiadaniu żyda p. Libana, obszarnika i właściciela licznych fabryk i który pobiera od dzierżawcy tegoż p. Klugera 300 zł. miesięcznie. Kiedy więc na posiedzeniu rady gminnej przyszedł referat co do zaopinjowania mej prośby — p. Liban jako radny — odrzucił moje podanie, mimo kilkuna stu głosów, które były za przyjęciem mej koncesji.

Jak z powyższego wynika, większość pp. radnych w gm. Borek Fałęcki zależna jest od p. Libana. Wiele jeszcze krzywd i bolączek zaciąży na sumieniu tej zażydzonej gminy, aż może niezadługo wprowadzony przez województwo krakowskie komisarz położy kres rządom p. Libanów i im podobnych.

Gołdas Władysław,
inwalida wojenny.

Niechlujstwa w piekarniach

żydowskich!

WŁAŚCICIEL PIEKARNI ŻYD MISCHEL SPRZEDAJE CHLEB Z ROBAKAMI.

Już kilkakrotnie napiętnowaliśmy brud i niechlujstwo w piekarniach żydowskich w Krakowie, gdzie w bułkach i chlebie znajdowało się robactwo i domagaliśmy się już kilkakrotnie od Władz sanitarnych kontroli nad tą zgnilizną żydowską. — I znowu złosił się do nas jeden z Obywateli, który kupił chleb w sklepie pochodzący z piekarni żydowskiej pod firmą Mischla, ul. Wielicka w Krakowie, gdzie znajdował się robak (karakon), a jak zeznają świadkowie, robactwo w chlebie z tej piekarni często się spotyka.

Apelujemy jeszcze raz, by Władze sanitarne wglądnęły w stosunki, jakie panują w piekarniach żydowskich i by nie karmiono kupujących chrześcijan robactwem itp. nieczystościami.

Pisaliśmy i zwracaliśmy uwagę PT. konsumentom chrześcijańskim, że chcąc nabyć towar dobry i czysty, po winniśmy kupować tylko u swoich. A ileż to mamy dzięki Bogu jeszcze w Krakowie piekarń chrześcijańskich, które urządzone wzorowo i hygjenicz nie sprzedają towar pierwszej jakości i po cenach tych samych a poniekąd i taniej co żydowskie piekarnie, a nie towar z robactwem itp.

Dlatego obowiązkiem każdego chrześcijańskiego konsumenta jest kupować towar tylko u Chrześcijan i popierać hasło „Swój do swego"!!

Niecne oszustwa żyda-szynkarza

w Wieliczce

SPIJA SWYCH GOŚCI I PIJANYM KAŻE PODPISYWAĆ WEKSLE.— JAKI ZAPADNIE WYROK SĄDU GRODZKIEGO?

Od korespondenta naszego z Wieliczki otrzymujemy następujące pismo:

Przed dwoma laty Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów w Krakowie, nadał w Wieliczce koncesję z detaliczną sprzedażą i wyszynkiem wszelkich napojów alkoholowych p. Antoninie Gregorczykowej, nieznanej dotychczas nikomu w Wieliczce.

Wyżej wspomniana po otrzymaniu zezwolenia na otwarcie koncesji, natychmiast ją **oddała** (nie trzymając jej ani jednej godziny w rękach) **żydowi Nuchemowi Winnerowi** z Wieliczki, który natychmiast zajął się odszukaniem lokalu naturalnie w Rynku. Wskutek żydowskich manipulacyj p. **Czernecka zwinęła długoletnią księgarnię** i lokal ten oddała na usługi żydowskie do sprzedaży napojów alkoholowych. W knajpie tej **dzieją się rzeczy wprost niesłychane,** znane Policji Państwowej w Wieliczce.

Żyd dorobkiewicz, wojenny dostawca wszelkich materjałów do salin, znany w Wieliczce i powiecie zaraz po otwarciu knajpy, przy dźwiękach starej potrzaskanej szafy grającej zaczął **ściągać i naciągać podchmielonych a czasem i przepitych przechodniów,** których częstował po znacznie droższej cenie wódką i piwem. Kiedy wyciągnął już ostatni grosz z rozweselonych przepitych osób, które namawiał jeszcze do dalszego picia zachwalając swoje trunki **podsuwał weksle do podpisu bez wyszczególnienia kwoty** i daty wykupu, a po podpisaniu takiego weksla podawał już w dalszym ciągu swoje „kojące" trunki.

Podawanie napoji alkoholowych odbywa się na porządku dziennym, pomimo czasem najostrzejszych zarządzeń i ustaw o podawaniu trunków i napoji.

Nie jeden z przepitych zapomniał o podpisie weskla i o rachunku i szedł spokojnie do domu. Za kilka tygodni właściciel podpisanego weksla **otrzymuje wiadomość przez Bank Ludowy w Wieliczce, lub też prywatną osobę, że ma do wykupu weksel na taką a taką kwotę.**

I oto teraz podobna **manipulacja żydowska oparła się o sąd grodzki w Wieliczce do liczby czynności Cw. 454/30. — Jeden z obywateli wieliczan wstąpił do wspomnianej knajpy i to dobrze podchmielony a kiedy brako mu do wyrównania rachunku 12 zł, podpisał weksel nie wypełniony ani nie opatrzony datą a żyd oszust wypisał weksel na kwotę 40 zł.**

Podobnych oszustw ma Winner na sumieniu całe setki i popełnia je nadal. Ciekawi jesteśmy wyroku, jaki zapadnie w tej sprawie!

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Lipiec.

20 Niedziela: Czesława.
21 Poniedziałek: Praksedy, Wiktora.
22 Wtorek: Marji Magdaleny.
23 Środa: Apolinarego.
24 Czwartek: Bł. Kunegundy.
25 Piątek: Jakóba Ap.
26 Sobota: Anny, Matki N. M. P.

——o——

Głos polskiej wsi.

Chełmiec polski 15 lipca 1930.

Od jednego z naszych sympatyków otrzymujemy następującą korespondencję:

Wioska nasza Hełmiec Polski koło Nowego Sącza, rządzona jest przez żydów, którzy się tak rozpanoszyli, że występują dziś jako dyktatorzy wspierani silnie przez miejscowych „szabesgoji" — gospodarzy M. Jeża i b. posła Majchra.

Najboleśniejszym jednak faktem jest ten, że na 6 radnych gminy naszej 6 jest żydów! Jeden z nich, Laks, posiada szynk, w którym rozpija ludność miejscową, dając jej wszystko na kredyt, aby tem łatwiej móc ją kiedyś zakuć w kajdany niewoli i żydowskiej zależności.

Są wprawdzie w gminie naszej 4 sklepy katolickie ale nikt do nich nie chodzi, gdyż nawet najpoważniejsi go spodarze wolą zakupywać towary u żydów!

Gospodarze Hełmca Polskiego — opamiętajcie się! Czyż nie jest dla was ujmą, że dopuściliście żydów do tego, aby teraz wami rządzili? I co się stanie z gminą waszą za rok, lub najwyżej za lat kilka — jeśli tak dalej tolerować będziecie dyktaturę Izraela we wsi waszej?!...

Sympatyk
„Hasła Podwawelskiego."

——o——

Poświęcenie Strażnicy strażackiej w Piętkowie

W niedzielę, dnia 6 lipca b. r. we wsi Piętków, gm. Wadlew, pow. Piotrkowskiego, odbyło się uroczyste poświęcenie wspaniałej Strażnicy strażackiej, wybudowanej z pustaków krytej dachówką.

Strażnica została zbudowana z dobrowolnych ofiar dzięki zabiegom miejscowego naczelnika straży p. Edwarda Bary, właściciela osady młyńskiej „Kłucjasz", przy pomocy członków zarządu straży i strażaków.

Na podniosłej uroczystości poświęcenia byli liczni przedstawiciele: duchowieństwa, władz administracyjnych, pożarnictwa, organizacji społecznych oraz tłumy publiczności.

Po przemówieniach nastąpił akt wmurowania puszki, zawierającej akt erekcyjny na pergaminie, egzemplarze pism i monety.

Następnie prezes Związku Okręgowego Straży Pożarnych z Piotrkowa Tryb. p. Władysław Fijałkowski oddał Strażnicę do użytku przez symbo liczne przecięcie wstęgi i wręczył klucze od Strażnicy naczelnikowi straży, a ten gospodarzowi. Dla uwiecznienia tej podniosłej uroczystości obecni wbijali pamiątkowe gwoździe w ramę obrazu św. Floriana — patrona straży, który to obraz zawieszony został w nowo-wybudowanej Strażnicy.

Zabawa taneczna, która przeciągnęła się do świtu dnia następnego, zakończyła całość uroczystości.

Straży piętkowskiej życzymy pomyślnego rozwoju, stawiając Ją jako wzór dla innych straży wiejskich.

„Nasza" czy żydowska

Szanowna Redakcjo!

Przebywając w okolicach Cieszyna, zakupiłem w sklepie katolickim czekoladę wyrobu fabryki warszawskiej Braci Kuczyńskich z marką: „Nasza". Wewnątrz jednak, pod pozłótką widnieje na czekoladzie napis „Rekiert"!

Jestto świństwo, niemożliwe do spożycia. Przypuszczam, że jestto wyrób żydowski, gdyż żydzi z Warszawy noszą nazwiska czysto polskie, a katolik podobnego paskudztwa nigdyby w świat nie puścił. **S. S.**

——o——

Obrazek z czekoladą.

Parę tygodni temu ukazał się w „Haśle Podwawelskiem" artykuł, w którym autor oskarża żydów o popieranie i wpychanie klijentom czekolad niemiecko-żydowskich firm, jak Sarotti, Optima i in. i o dziwo!... artykuł ten zrobił swoje.

Onegdaj wchodzę do sklepu żydowskiego (z rozmysłem, nie przez miłość dla żydów) i żądam czekolady. I co powiecie Szanowni Czytelnicy? otrzymuję Piaseckiego i Wedla do wyboru. — Świat się kończy! — pomyślałem, żydzi popierają nasze wyroby. Wiwat żydy! chciałem wykrzyknąć na całe gardło — dałem jednak spokój i wyszedłem przed drzwi sklepowe, by oglądnąć wystawę. Po chwili widzę, jak z tego samego sklepu wychodzi jakaś panienka, mam wrażenie, że służąca, i w ręku trzyma... co? — czekoladę Optima!

— A szwarcer Sof na ciebie! pomyślałem i przyrzekłem już nigdy, nawet z rozmysłem, nie wchodzić do sklepu żyda.

Są dwa rodzaje klijentów-katolików i kilkanaście rodzai czekolad. Dla jednych, lepiej ubranych i z gęby „mądrych" jest Piasecki i Wedel, dla głupich gojów jest Optima, Sarotti i inne paskudztwa żydowskie.

——o——

ZGON PROF. WŁ. L. JAWORSKIEGO. W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Milanówku, przeżywszy lat 65, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Leopold Sas-Jaworski.

DEMONSTRACJE PRZED POSELSTWEM NIEMIECKIEM W WARSZAWIE. Onegdaj popołudniu odbyła się przed poselstwem niemieckiem w Warszawie przy ul. Pięknej demonstracja zorganizowana przez Chrześcijański Zwiazek Zawodowy i Chrześcijański Związek Młodzieży Pracującej. Demonstranci w liczbie paruset przybyli pod poselstwo i rozwinęli transparenty z napisami: „W 520 rocznice przypominamy Niemcom Grunwald" Demonstrantów rozprószyła policja.

ROZRUCHY W WIĘZIENIU RÓWIEŃSKIM. Więźniowie tutejszego więzienia wywołali awantury w poszczególnych swoich celach, bijąc szyby i waląc w kraty. Przywołana straż pożarna jednym tylko strumieniem wody awantury zlikwidowała. Przyczyną tych zajść były nieporozumienia miedzy sobą, dowcipnisie twierdzą, że domagali się oni od b. przedsiębiorcy autobusowego, „hrabiego" Grabowskiego, siedzącego razem z nimi, uruchomienia autobusów, bo jest im za daleko chodzić na przesłuchania do sądu powiatowego (!?).

DEKLARACJA.

Artykuły, jakie pojawiły się z początkiem b. r. w „Haśle Podwawelskim" skierowane przeciw p. Komisarzowi Rządowemu Kasy Chorych w Krakowie Drowi Zdzisławowi Kolkiewiczowi i Dyrektorowi tejże Kasy Władysławowi Żychowiczowi, polegały na błędnych informacjach, udzielonych nam, jak się to później okazało, przez moralnie małowartościowe jednostki, które kierowały się osobistemi animozjami. W szczególności informatorem i autorem jednego z tych artykułów był Wacław Karaś, który wprowadził nas w błąd, wobec czego przepraszamy PP. Dra Zdzisława Kolkiewicza i Dyr. Władysława Żychowicza za mimowolnie wyrządzoną Im krzywdę, prosząc Ich o przyjęcie wyrazów naszego ubolewania i podając powyższy fakt do wiadomości publicznej.

Jan Kozicki, redaktor odpowiedzialny „Hasła Podwawelskiego".

Ludwik Gronuś, wydawca „Hasła Podwawelskiego.

Ze świata.

WOLNOŚĆ W SOWIETACH. Z Petersburga donoszą, że w miastach Moskwa, Leningrad, Charków, Dnieprowsk, Tyflis i Odessa, według obliczeń G. P. U. aresztowano i wysłano do kraju Narymskiego (na Syberji) i na wyspy Sołowieckie 18|000 osób.

* *

Ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski, który wezwany był do Moskwy w sprawie Kutjepowa, do Paryża już nie powróci. Popadł on w niełaskę w związku ze sprawą Kutjepowa i Biesiedowskiego. Oczekują zesłania go na Sybir.

* *

Z różnych miejscowości donoszą o masowem zabijaniu bydła i koni. Niszczenia inwentarza dokonują t. zw. średniacy, którzy nie chcą oddawać inwentarza swego do kolektywów gospodarczych.

ŻAR SŁONECZNY ZABIŁ 78 OSÓB. W ostatnich trzech dniach w środkowych i wschodnich Stanach zmarło z powodu gorąca 78 osób; szczególnie nawiedzone falą upału były Stany Jowa i Missouri.

POTOP NA KOREI. Według doniesień prasy z Tokio olbrzymie powodzie, jakich nie notowano od lat, nawiedziły Koreę. — Wiele osób poniosło śmierć. Tysiące domów uległo zniszczeniu, a także na wielkich przestrzeniach zbiory. Nadto przerwane zostały liczne połączenia komunikacyjne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Franciszek Kozielski w Dobczycach. W sprawie, o której WPanowie piszecie, prosze się zwrócić do Związku Młodzieży Rękodzielniczej sekcja antyalkoholowa, Kraków, ul. Skarbowa 2.

WP. Stanisław Zaradzki w Istebnej. Prosimy zwrócić się do „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego" Kraków.

WP. St. Heldstein-Heliński, Kraków. Prosimy zgłosić się do Redakcji „Hasło Podwawelskiego", Kraków, ul. Stolarska 6.

WP. Ludwik Winiarski, Sadowa Wisznia. Artykuł otrzymaliśmy. Bardzo dziękujemy i prosimy o dalsze.

WP. z Krakowa. W sprawie dyrekcji firmy „Ziarno" prosimy zgłosić się do Redakcji „Hasła Podwawelskiego", Kraków, ul. Stolarska 6.

WP. Lwów. Artykuł umieścimy w następnym numerze „Hasła Podwawelskiego", za który serdecznie dziękujemy i prosimy o dalsze.

WP. C. z Rączyna. List otrzymaliśmy, o korespondencję prosimy.

Na Fundusz Prasowy złożyli:

WP. Władysław Daniec, Oświęcim	2	zł.
WP. Bigosz, Kraków	1	zł.
WP. Kulczycki, Kraków	1	zł.
WP. Gustaw Paszkiewicz, Warszawa	7	zł.
WP. Karmańscy	5	zł.
WP. Dr. Tadeusz Redyk	10	zł.
WP. Fr. Wojnarowski, Kraków	2	zł.
WP. Szymon Grzybek, Kraków	1	zł.

Wszystkim powyższym osobom składamy tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać"!

WESOŁY KĄCIK.

Oszczędna żona.

Bogaty bankier, przestraszony rozrzutnością żony, prosił ją, aby notowała wydatki. Nazajutrz pokazała mu zapiski z dnia poprzedniego:

Jałmużna	50	gr.
Siemię dla kanarka	20	gr.
Drobne wydatki	1.500	zł.

Co grają w Kinach.

KINO WANDA.

Laura la Plante w przebojowym dźwiękowcu „PRZEDŚLUBNY GRZECH"

KINO APOLLO.

Najwspanialszy film afrykański KRÓLOWIE PUSZCZY.

Ponadto dodatki: 1) Willa duchów. 2) Piekło na ziemi. 3) Najnowszy tygodnik światowy.

KINO SZTUKA.

Arcydzieło dźwiękowe BAŚŃ MIŁOŚCI. W roli gł. Rod la Rocque.

KINO UCIECHA.

Wznowienie stuprocentowego arcydzieła dźwiękowego BIAŁE CIENIE. W roli gł. Raqul Torres i Monte Blue.

KINO CORSO.

Sensacyjny film z Kcn Maynardem MIASTO KLĘSKI.

KINO PROMIEŃ

JAD MIŁOŚCI
Roman Nowarro

Redakcja „HASŁA PODWAWELSKIEGO"
KRAKÓW UL. STOLARSKA 6.
ogłasza

KONKURS
NA NAJLEPSZY ARTYKUŁ

poświęcony zagadnieniu walki z żydostwem ustanawiając 3 nagrody: I. 100 Zł. II. 50 Zł i III. 25 Zł.

1) Artykuł pisany być musi wyraźnie i obejmować ma nie więcej jak 300 wierszy pisma maszynowego.
2) Treść artykułu winna być poświęcona zagadnieniu walki z żydostwem, obrazować ma sposoby i środki obrony przeciw wyzyskowi żydowskiemu.
3) Artykuł winien być oryginalny i w żadnem piśmie niedrukowany.

Termin nadsyłania artykułów upływa z dniem 31 lipca b. r. Prace przysyłać należy do redakcji „Hasła Podwawelskiego" Kraków ul. Stolarska 6 w zamkniętej kopercie opatrzonej przybranem godłem i napisem „Konkurs" Wewnątrz, w drugiej również zaklejonej kopercie, winno być umieszczone imię i nazwisko, oraz dokładny adres autora Nagrodzone artykuły, ogłoszone będą w tygodniku „Hasło Podwawelskie". Redakcja zastrzega sobie prawo drukowania w swem piśmie artykułów nie nagrodzonych lecz uznanych za dobre.

Jak i o czem piszą żydowscy „poeci".

„A. 1924".

Nawiązując do artykułu Dra Z. W. w 25 num. 1930 r. „Hasła Podwawelskiego", gdzie jest mowa o **zażydzeniu polskiej literatury i poezji**, przytoczę do ogólnej charakterystyki żydowskiego sposobu pisania w polskim języku parę słów o **pewnym utworze „poety" żyda**, którego rozmyślnie na zwisko pomijam, nie chcąc mu robić bezpłatnej reklamy, na którą on z zapartym oddechem czeka.

Tytuł tego „utworu" jest **„A. 1924"** co pewne oznacza „Anno 1924". — Może jednak mieć inne znaczenie. Kto tam wie, co wtedy dowcipny żydek miał sobie na myśli, gdy te **szyfrv** kładł na czele swego **szyfrowego „poematu"**. Treść zaś mniej więcej taka:

Stary świat, chrześcijański — musi runąć. **Jego kultura** pójdzie do muzeum. **Nowy świat**, czerwony — zbuduje robotnik, „brusiarz", murarz itp. **który się nie przykuje do „skrawiowego" skrawka swojej „ojczyzny"**. — „Na niebie" ukaże się **nowe hasła** „brzuchatych gołębi" (rabinów i t. p. przywódców międzynarodowego proletarjatu). Powstanie **nowy kult, kult ciała i „mięśni"**, do których „modlić się będą cieżarowe konie": **chłopi i robotnicy. Polska, która „niegdyś była od morza do morza"** — będzie teraz państwem pracujących „dłoni" — **chłopów i robotników.** Polscy chłopi zostana zawsze **„przy pługu"**. Taka jest wola **„Słońca"** (Jehowy). Kopalnie węgla zaleją polscy robotnicy ze swymi **„gwiazdzistymi"** sztandarami a swym węglem opanują wszystkie fabryki. Bałtyk zapłonie **czerwonymi żaglami** z Niemiec. Będzie **bardzo gorąco** — rewolucja — a potem cały świat stary przemieni się w nowy, **świat pracujących „dłoni"**.

W ramach tej krótkiej osnowy kreśli „poeta" żydowski jaskrawemi farbami **drobne obrazy tej przemiany starego świata na nowy**: rewolucję proletarjatu zwycięstwo czerwonych nad „czarnymi" codzienne życie zwycięzców: w dzień praca — **po nocy uczty** i zabawy z **kobietami wolnej miłości**. Boga chrześcijańskiego i religji chrześcijańskiej nie będzie. Nie będzie ani cnót — ani grzechu. „Niebo" będzie tylko: kartą tytułową zaginionej książki. Kościoły chrześcijańskie staną się „popielniczkami" — nienadającemi sie nawet „na mieszkanie wróbli".

Treść ta ukryta jest głęboko w polskim żargonie przytoczonego „poematu" żydowskiego. Połączony ze sobą w zdania i słowa tego żargonu tworza **trudne do uchwycenia. Symboliczny sposób pisania przypomina** wiele **maniery wschodu**, gdzie pisane **ra dykalną treść** swoich płodów literackich, bojąc się ręki despotów, **ukrywali w symbolice.** Toteż nadzwyczaj trudno tę treść z symbolicznej skorupy słowa wyłuszczyć i trzeba zastoso wać tu tę samą metodę, **jaką się posługujemy przy odczytywaniu pisma klinowego i egipskich hieroglifów**, gdzie jest właściwy początek żydowskiej twórczości

Forma powyższego „utworu" nadzwyczaj **bezczelna i arogancka**, oblíczona na łatwowierność czytającego tłumu. Gruby papier — dużo wolnego miejsca — tłusty rozstrzelony druk — soczystość wyrażeń. Wiersz bez rytmu — i prawie bez rymu. Z początku wielki rozmach, który już w połowie słabnie — i do końca nie dochodzi. Temat ogólny — kończy sie libacjami nocnemi jednostek.

Całość świadczy o zupełnym braku talentu autora nietylko do poezji — **ale wogóle do jakiejkolwiek pracy literackiej.** Przytem na jaw wychodzi **wszędzie żydowska pycha i zarozumiałość** - chęć do przechwałek - zazdrość i **bezgraniczna nienawiść do kultury zachodu**, której żydostwo na każdem polu wytoczyło walkę.

Wieliczanie.

Jak przestrzegają podgórscy żydzi - fryzjerzy ustawę o spoczynku niedzielnym?

Od jednego z naszych czytelników z miasta otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcjo! Jestem z zawodu fryzjerem. Mam własny zakład w Podgórzu, przy pl. Zgody 10. I jest ustawa mówiąca o spoczynku niedzielnym w handlu i przemyśle. Ja jako dobry obywatel ustawy tej usilnie przestrzegam. Natomiast wszyscy żydzi fryzjerzy, a jest ich w Podgórzu 14-stu, bojkotują ją niejako, pracując wraz z całym personalem w każdą niedzielę od rana do wieczora. — Oburzony tem jaskrawem ignorowaniem ustaw państwowych udałem się do Komisarjatu P. P. w Podgórzu, gdzie oświadczono mi, że w sprawie tej... nie można nic zrobić!(?) Skierowałem się tedy do Inspektoratu Pracy, prosząc o wydelegowanie organu kontrolnego do Podgórza: jednak i tu odmówiono mi pomocy słowami: „nie mamy czasu i ludzi do zajmowania się podobnymi bzdurami" (!!). Nawet katolicki cech fryzjerów sprawą powyższą z niewiadomych pobudek zająć się nie chce, a tymczasem żydzi-fryzjerzy sfabrykowali przy swych zakładach tylne wejścia lub połączyli je ze swemi mieszkaniami, co jest wręcz przeciwne ustawie sanitarnej, i pracują „na całą parę" w niedziele i dnie świąteczne.

Katoliccy fryzjerzy patrzeć muszą na te praktyki biernem okiem, gdyż władze policyjne tolerują wybryki żydów z niesłychanym spokojem.

Zwracam się przeto do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą wzięcia nas w obronę w poczytnem, katolickiem „Haśle Podwawelskiem" a może tą drogą dojdzie wiadomość do Pana Wojewody krakowskiego, który nakaże organom policyjnym kontrolować żydowskie zakłady fryzjerskie, walczące od wielu lat z ustawą.

A. S.

Skonfiskować

Demoralizacja przez literaturę czy ni postępy. Społeczeństwo oswaja się z coraz jawniejszą propagandą rozkładu obyczajowego. W szczególności powódź tłumaczeń grozi zerwaniem mostów jakiegokolwiek ładu moralnego. Przekłada się utwory szerzące bez osłonek poprostu **bolszewizm erotyczny.** Określenie: **moral insanity** jest już za słabe...

Oto świeżo wypuszcza w świat **Spółka wydawn. „Alfa" (żydowska)** w Warszawie (ta sama, która podjęła nową edycję Bibljoteki Boy'a!) 3 najobskurniejsze „dzieła" Pitigrilli'ego, który w poglądach swych na życie obyczajowe prześcignął cynizmem na wet swych francuskich kolegów: Margueritte'a i Dekobre. Zwłaszcza najświeższy tom Pitigrilli'ego: **„Pas cnoty"** jest ohydą, przekraczającą granice tego, co może być w druku tolerowane. Autor, u którego bezczelna pornografia idzie w parze z zalecaniem ogólnej ruji i porubstwa — taki autor zasługuje na jedno: na niezwłoczną **konfiskatę!** Tak, jak się postępuje z pokatnym składem kokainy, czy morfiny...

Osławiony **„Rój" (firma czysto żydowska)** wydał znowu **Klabundą** opo wieść „historyczną" o Borgiach (i Ra sputinie) Jest to nawskroś **pornograficzny obraz dworu papieża Aleksandra VI. obliczony na zohydzenie papiestwa. I ta książka, winna być wycofana z obiegu, ze względu na swój trujący jad!!**

Pytanie.

Prawdziwym rajem dla cyklistów jest Danja, o bitych, równych drogach. Nawet sam król duński i książe Waldemar dosiadają często stalowego rumaka.

Z tego powodu wydarzył się raz w sądzie charakterystyczny wypadek. W Danji wszyscy wobec prawa są równi. Pewnego cyklistę sąd skazał na 10 koron grzywny za to, że jechał na rowerze przez Ortedspark, gdzie to jest zabronione. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, bo wiedział że takie jest prawo, a jednak czuł sie w obowiązku zapytać sędziego: „Czy księciu Waldemarowi wolno jeździć w Ortedsparku na rowerze?" — Sędzia zmieszał się i dla złagodzenia wyroku zakończył: „Jestem przekonany, że pan drugi raz tego przestępstwa nie popełni. Może wiec pan odejść bez opłacenia grzywny". — Gdy uwolniony od kary już przestępował drzwi sali sądowej, jeszcze raz sędzia rzucił pytanie: „A kiedy pan widział księcia Waldemara na rowerze w Ortedsparku?"

— Ja? — nigdy — odpowiedział delikwent. Pytanie było czysto teoretyczne...!

SKŁADKI NA BEZROBOTNEGO INWALIDĘ.

W. P. H. S. złożyła na bezrobotnego A. Przylbickiego z Dąbrowy Górniczej kwotę zł. 5.—.

Zbir bolszewicki Lejba Trocki,

wypiera się swego żydowskiego pochodzenia.

„CZŁOWIEK NIEUŚWIADOMIONY OFIARĄ EPOKI". OBOJĘTNOŚĆ... NIEBOSZCZYKA. — „PRZESTAJE BYĆ ŻYDEM — STAJE SIĘ CZŁOWIEKIEM".

Były dyktator Rosji sowieckiej Lejba Bornstein — Trocki ogłosił niedawno drukiem swoje pamiętniki i zwrócił się do nakładcy w Palestynie z propozycją wydania tychże pamiętników w przekładzie hebrajskim. W związku z tem prasa hebrajska w Palestynie, a za nią i żargonowa w Polsce publikuje **wywiad, jakiego udzielił „czerwony kat" jednemu z dziennikarzy zagranicznych przed kilkoma laty — na temat swego pochodzenia i kwestji żydowskiej.**

W rozmowie swej w wspomnianym dziennikarzem, którą Warszawski — „Nasz Przegląd" urywkowo przytacza, odpowiedział Bornstein - Trocki na cztery, zadane mu pytania: — 1) **Czy przyznaje się do żydostwa, 2) Jak się zapatruje na kwestję żydowską, 3) Jak się odnosił do swego ojca, gdy był już kierownikiem Rosji, i 4) Dlaczego żydzi, jako tacy, nie mogą się spodziewać pomocy ze strony władzy sowieckiej.**

Na cztery te pytania odpowiedział żyd-Kacap co następuje:

„Prawda, że z **pochodzenia jestem żydem, mimo to jednak nie uważam się za żyda,** podobnie jak Lenin i inni. Dla człowieka o dalekiem i szerokiem spojrzeniu pochodzenie nie powinno grać żadnej roli (!!). Gdy mnie ktoś zapyta kim jestem, odpowiadam: obywatelem rosyjskim (?).

Co do kwestji żydowskiej, to ta dla mnie nie istnieje, a co zatem idzie, **nie zapatruję się na żydostwo, jako na takie.**

Ojca mojego uważam zawsze nie za żyda (?), ale za obywatela rosyjskiego. **Uświadomiony socjalista, powinien uznawać każdego człowieka nieuświadomionego za ofiarę epoki niemoralnej (!!?)** i starać się go wychować. **Za takiego uważam swego ojca i starałem się go wciągnąć w świat socjalistyczny,** co też mi się udało. **Umierając oświadczył mój ojciec, że jego zdaniem niema różnicy dla nieboszczyka na jakim cmentarzu zostanie pochowany (nauki synalka jak z tego widzimy, nie poszły na marne!). Oto do jakiej wiary doszedł mój ojciec już jako człowiek (i to się wiarą nazywa?).**

Na ostatnie pytanie o opiece nad żydami, Trocki dał odpowiedź:

„Z chwilą gdy mieszkaniec staje się obywatelem sowieckim przestaje być żydem i staje się człowiekiem! (a więc żyd nie jest człowiekiem?)!! Wówczas **„ghetto" nie ma na niego żadnego wpływu.** W Sowietach nie **ma specjalnej opieki nad żydami. —** Jest to jednak zbyteczne. **Bandytyzm jaki się tam obecnie rozrasta skierowany jest nie tylko przeciw żydom, ale i kontrrewolucjonistom".**

Oto tak mniej więcej brzmią słowa zbira - bolszewickiego, który **zapiera się swego żydowskiego pochodzenia, a mieni się czystej krwi obywatelem rosyjskim.**

Nowa Polska w Ameryce Południowej.

Dzięki specjalnej polityce Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Urzędu Emigracyjnego w ciągu ostatnich miesięcy zagadnienie emigracji polskiej zostało ujęte w skoordynowane ramy i przy właściwem wszechstronnem oświetleniu rozwiązane w formie najkorzystniejszej zarówno dla Państwa, jak i dla całego Narodu,

Cały ruch emigracyjny opierał się do niedawna na cudzoziemskich linjach okrętowych, które spełniały rolę dostawców materjału ludzkiego do tych lub tamtych krajów zamorskich. Opieka rządu lub społeczeństwa kończyła się przeważnie w porcie, do którego dojeżdżał emigrant, a o jego dalszych losach decydował wielokrotnie przypadek. Pozatem emigranci polscy rozpraszają się przeważnie po najróżnorodniejszych zakątkach świata, szczególnie dzisiaj, gdy poszczególne kraje zamorskie zaostrzyły do najwyższego stopnia przepisy emigracyjne Charakterystyczne zaś są dane cyfrowe, które ilustrują w wymowny sposób, że polska emigracja zamorska kieruje się w ostatnich latach wybitnie do Ameryki Południowej, uważając ją za korzystniejszy i przystępniejszy teren kolonizacyjny.

Ameryka Północna rok 1924 — 10458; 1925 — 15744; 1926 — 26682; 1927 — 34131, 1928 — 38114; 1929 — 10 miesięcy 17791.

Ameryka Południowa rko 1924 — 8103; 1925 — 10441; 1926 — 17717; 1927 — 24422, 1928 — 27401; 1929 — 23739.

Emigracja rolnicza w ostatniem trzechleciu:

Rolnictwo 1926 — 19337; 1927 — 33750. 1928 — 42129.

Inne zawody 1926 — 9111; 1927 — 7132; 1928 — 7129.

Skrystalizowany obecnie trwały system, na który ruch emigracyjny czekał bodaj że najdłużej ze wszystkich dziedzin życia państwowego i zarysowany podział pracy między Urzędem Emigracyjnym i instytucjami społecznemi obdarzył właśnie czynnik społeczny pewnemi określonemi zadaniami, których wypełnienie gwarantuje z jednej strony racjonalny rozwój polskiego wychodźtwa, a z drugiej wymaga dużej przedsiębiorczości, rzutkiej inicjatywy i wiele poświęcenia owianego duchem społeczeństwa.

Jednem z poczynań w tym zakresie jest rozpoczęta praca przez Spółdzielnię „Kolonja Polska", działającą na razie w zakresie emigracji na terenie Montanji Peruwjańskiej. Została ona powołana do życia w tym celu, by dążyć do wytworzenia poważnego skupiska polskiego, mającego jak najściślejsze więzy z Macierzą, skąd byłyby czerpane nietylko zastępy niemających w Polsce dostatecznych warsztatów pracy rolników, lecz także siły nauczycielskie, duszpasterskie i inne, które łącznie zapewniałyby utrzymanie polskości na kolonizowanym terenie. Przytem, jeśli chodzi o rząd republiki Peru, to zarówno jego własne jak i całej ludności peruwjańskiej tendencje polityczne w stosunku do Polski i Polaków są jak najżyczliwsze tembardziej, że w ruchu wyzwoleńczym Peru z pod jarzma hiszpańskiego w zeszłym stuleciu właśnie liczni Polacy odegrali wybitną i ofiarną rolę, stając się poniekąd bohaterami narodowymi tej swojej drugiej ojczyzny. Dlatego też na olbrzymich terenach, udzielonych przez rząd peruwjoński pod kolonizację Polaków, a obejmujących obszar równający się trzeciej części terytorjalnej Polski, pozostawiono Polakom swobodę pod każdym względem, ba nawet „Kolonja Polska" ma prawo utrzymywać i ćwiczyć własną policję.

A przytem nadmienić wypada, że w peruwjańskich szkołach powszechnych jest wykładana do obecnej chwili historja Polski ze specjalnem uwzględnieniem historji naszej martyrologji.

„Kolonja Polska" posiada koncesyjne tereny nad rzeką Ucajali, dopływie Amazonki, w jej górnym biegu, co łagodzi w znacznej mierze strefę tropikalną, a wiejące z pobliskich wysokich Andów wiatry czynią klimat łatwym do zniesienia i przyjemnym. Cały teren jest pokryty lasem, w którym znajdują się najcenniejsze gatunki drzew, przeważnie mahoń, kauczuk itp. Do roślin i owoców uprawnych na tamtejszych gruntach należą: kukurydza, bawełna, fasola, banany, trzcina cukrowa, kawa, kakao, juka, pomarańcze, mandarynki, ananasy, papeje i inne. Jeden hektar ziemi uprawnej daje wyżywienie jednej rodzinie w ciągu całego roku, a zbiór bananów z 3 hektarów pozwala wyżywić w ciągu roku 60 ludzi i 200 świń (1 ha daje 200.000 sztuk bananów).

Organizatorzy tej nowej kolonji polskiej pragną osiedlić w Montanji w ciągu najbliższych trzech lat tysiąc rodzin rolników polskich, gwarantując im całkowitą opiekę lekarską, duszpasterską i wogóle opiekę społeczną w szerokim zakresie, mając na względzie dobro emigrującego rolnika, którego przy osiedlaniu należy uczyć wszystkiego i ochronić od wszelkich zawodów. Pierwsza grupa rolników, złożona z 35 rodzin już wyjechała nad rzekę Ucajali, a z nią razem i lekarz, do którego obowiązków należy udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej. — W sierpniu wyjeżdża tam ksiądz Sokół, który jako woluntarjusz zgłosił się na osiedlenie i uzyskał na to zgodę ks. Prymasa.

Należy podkreślić charakterystyczną dla naszych czasów próbę rozwiązania zagadnienia emigracji rolniczej z Polski. Oto na olbrzymich pozyskanych terenach nad rzeką Ucajali w Peru osiedlić się mogą jedynie członkowie Spółdzielni, którzy w ten sposób są związani ze sobą na nowych terenach silną więzią spółdzielczą i w tej płaszczyźnie rozwiązują wspólniei wszelkie trudności emigracyjne i kolonizacyjne. Wyjeżdżający do Peru udziałowiec uzyskuje prawo do otrzymania działki ziemi 30, 45 lub 60 hektarowej bezpłatnie. Natomiast musi opłacić przejazd i wnieść na koszty administracyjne i organizacyjne po 36 dolarów od osoby. Kosztem tych 36 dolarów jest przeprowadzony pomiar gruntu, dostarczone osadnikowi: drobny inwentarz żywy (trzoda chlewna i drób) oraz nasiona, prowizoryczne mieszkania i opieka.

Jest to bardzo ciekawa próba rozwiązania trapiącego nasze małorolne włościaństwo zagadnienia głodu ziemi i jednocześnie dopomożenia na drodze współpracy społecznej znalezienia tysiącznym rzeszom naszych bezrolnych własnych warsztatów pracy na roli, do której to pracy są przywiązani tradycyjnemi więzami i przeznaczeniem losowem.

Grono zaś organizatorów „Kolonji Polskiej" z p. Marszałkiem Senatu Prof. Szymańskim i senatorem Boguszewskim na czele, daje gwarancje, że podjęte próby wydadzą jak najpomyślniejsze wyniki. **St. T.**

—o—

WYCIECZKA ZA MIASTO!!

GDZIE MILE SPĘDZIĆ CZAS?

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.